Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 8 Listopada 1908 Nr. 258

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Wielki Kraków.

Obywatelstwo Krakowa oraz gmin podmiejskich, które niebawem do Krakowa wcielone zostaną, daje dzisiaj wyraz swej radości, iż wieloletnie zabiegi i usilna praca w kierunku urzeczywistnienia idei Wielkiego Krakowa, zostały nareszcie uwieńczone powodzeniem. Przed kilku dniami Sejm galicyjski wśród uroczystego nastroju, uchwalił ustawę o przyłączeniu gmin sąsiednich do miasta, a posłowie wszystkich stronnictw, uznając konieczność tej myśli, w przemówieniach swoich składali hołd starodawnej stolicy Jagiellonów, która obecnie rozpocznie nową erę swojego rozwoju. Nie dziw, że obywatelstwo krakowskie wraz z reprezentantami gmin, które doczekać się nie mogą chwili, iżby Kraków wziął je w swój zarząd i uporządkował ich stosunki, uczuło spontanicznie potrzebę wyrażenia uznania inicyatorowi tej idei, który od lat pięciu, niestrudzenie nad jej realizacyą pracował.

P. prezydent dr Juliusz Leo może dzień dzisiejszy snadnie uważać nietylko za dzień tryumfu swojej myśli, którą uznał Sejm i której przyklasnęło całe społeczeństwo. Urządzając dziś prezydentowi korowód z pochodniami, obywatelstwo nietylko daje wyraz radości, ale wyraża też zaufanie głowie miasta i kierownikowi gospodarki miejskiej. Mimo wszelkie krytyki, jakich prezydentowi Leo nie szczędzono, odkąd wyciągnął konieczne konsekwencye ze zmienionej przez reformę wyborczą sytuacyi politycznej i zrozumiał, że głowa miasta nie może stać w sprzeczności z zasadami olbrzymiej większości obywatelstwa, nawet w obozie przeciwników panuje świadomość, że Kraków nie mógłby znaleźć włodarza energiczniejszego, organizatora umiejętniejszego i o szerszych widnokręgach.

W Wielkim Krakowie otwiera się olbrzymie pole pracy, na gminę krakowską spadają trudne gospodarcze zadania, wymagające całego człowieka. Że prezydent Leo świadom jest swych obowiązków i trudności swej pracy, o tem świadczyło jego przemówienie w Sejmie. Dziś obywatelstwo manifestacyą swoją stwierdza, że wierzy jego obietnicom, że ufa mu i uważa go za *right man on the right place*, (właściwego męża na właściwem miejscu). Zasada potrzeby krytyki i kontroli oczywiście pozostaje w mocy niewzruszonej, ale zarazem społeczeństwo czuje i rozumie, że potrzeba zaufania i dobrej woli, jeżeli praca ma być owocną. Tego zaufania wyrazem jest dzisiejsza manifestacya.

Niepowodzenia bar. Becka.

Dymisya bar. Becka. — Nowy prezydent ministrów dr Bienerth. — Trudna sytuacya. — Kombinacya.

Rokowania bar. Becka z przywódcami stronnictw nie doprowadziły do rezultatu. Bar. Beck nie miał wogóle nadziei, aby udało mu się załagodzić przesilenie i tylko posłuszny woli cesarza podjął się próby rekonstrukcyi gabinetu. **Ustąpienie bar. Becka jest już pewnem, a szefem gabinetu zostanie po nim dr Bienerth**, obecny kierownik ministerstwa spraw wewn.

Zadanie, którego się podjął bar. Bienerth, jest nadzwyczajnie trudne. Gabinet może być utworzony tylko na podstawie porozumienia się między Czechami a Niemcami. Obie strony zażądają gwarancyi w kwestyi językowej i jasnej sytuacyi. Nikt nie chce już na niepewne wstępować do gabinetu. Możliwem jest nawet, że przedtem zbiorą się przywódcy czescy i niemieccy na naradę, celem stwierdzenia, czy znajdzie się dość punktów stycznych do utworzenia koalicyi. Jeżeli się nie znajdzie, to misya barona Bienerta się nie powiedzie.

Dzienniki czeskie i niemieckie w Pradze zapowiadają urzędową dymisyę gabinetu bar. Becka z początkiem przyszłego tygodnia. Jest ona konsekwencyą skoncentrowanych ataków ze strony chrześcijańsko-społecznej i młodoczeskiej.

W kołach politycznych twierdzą, że bar. Bienerth nie jest wprawdzie ideałem chrześcijańsko-społecznego stronnictwa, bo właściwym kandydatem tego stronnictwa jest członek Izby panów hr. Latour. Bar. Bienerth ma jednak tworzyć przejście od gabinetu Becka do gabinetu Latoura. Natychmiast po formalnem otrzymaniu misyi, rozpocznie on rokowania ze stronnictwami, przyczem, jak słychać, pozostawi to ich woli, czy chcą zatrzymać dotychczasowych mężów zaufania w gabinecie, czy zastąpić innymi. On sam wolałby przeważną część dzisiejszych ministrów w gabinecie zatrzymać. Pewnem jest tylko ustąpienie Pradego i Praszka.

„Wiener Allg. Ztg." przynosi już nawet listę przyszłego gabinetu bar. Bienertha. Owa lista według kombinacyi pisma, przedstawia się następująco:

Prezydyum i sprawy wewnętrzne — Bienerth, ministerstwo robót publicznych — Liechtenstein, handel — Weisskirchner, rolnictwo bar. Jarosław Thun, szwagier następcy tronu, oświata — Chiari albo Polak, ministerstwo sprawiedliwości — Sylwester albo Polak na wypadek, gdyby Chiari został ministrem oświaty, ministerstwo kolei — Derschatta, ministerstwo skarbu — Fiedler, czeski minister-rodak — Czelakowsky, niemiecki minister-rodak — Schreiner, polski minister-rodak Abrahamowicz, albo Głąbiński.

Kombinacya ta jest zupełnie dowolną i nie ma absolutnie żadnej podstawy.

„Die Zeit" donosi, że ustąpienie Korytowskiego jest pewnem i jako kandydatów na ministrów polskich wymienia Bilińskiego i Głąbińskiego.



Tajemnica dziecka. (Patrz „Ze świata").

Za kogo iść za mąż?

(Nasza ankieta).

IV.

Dzisiaj zamykamy naszą ankietę. Otrzymaliśmy kilka listów żartobliwych, świadczących mimo rzekomo humorystycznego tonu, że ich autorki bardzo w gruncie rzeczy boleją nad brakiem konkurentów. Niechaj sobie same winę przypiszą. Z tych listów bowiem świadczy, że mają pstro w głowie.

Zamykamy ankietę listem starszego kawalera, dość charakterystycznym:

„Zachęcony artykułami o sprawie małżeńskiej pozwalam sobie i ja (starszy kawaler) na kilka słów w tej sprawie.

Chętnie bym się ożenił, gdyby nie obawa, że panna będzie mnie nicować i jak to u nas jest w zwyczaju wyśmiewać. I dziwnem to jest, że mężczyzna, który jest abstynentem od trunków i tytoniu, który nie tańczy, nie łajdaczy się i przekłada spokój domowy nad huczne zabawy — bywa przez nasze rozmarzone na tle „arystokratycznem" panny lekceważony, wyśmiewany i po prostu nazywany niedołęgą. Taka panna woli (w swem niepojętem zaślepieniu) mężczyznę, który jest zdatnym „do tańca i różańca", który pije i pali, hula po nocach i który umie słodkie słówka do ucha jej szeptać. Oto taki jest dla niej ideałem! — A tymczasem dopiero po ślubie pokazuje się odwrotna strona medalu... ale niestety już zapóźno przychodzi do świadomości, gdy jest — jak się po wyrażę — „po charapie", że stokroć lepszy byłby taki „niedołęga". Rzucam tych kilka słów dla rozwagi naszym pod niejednym względem miłym „arysto-

KRÓL POWIETRZA.

64 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Znowu minęły dwie godziny, które się aeronautom w nieskończoność dłużyły. Nastała pogoda. Wiatr mroźny dął, ale mgła opadała ku ziemi i w górze niebo było czyste, ciemno-błękitne, złote od gwiazd. Mając pod sobą czarną nieprzeniknioną toń mgły, nad sobą błękitną bezdeń przestworu, ziskrzonego miriadami gwiazd z szeroką wstęgą mlecznej drogi, aeronauci doznawali uczucia ekstazy — a zarazem ogarniał ich bezmierny żal na myśl, że za krótką chwilę ta swobodna żegluga się skończy i że skończy się zarazem królowanie „Wolności" w powietrzu. Aeromobil wpadnie w ręce Niemców, żeglarze poznają, co znaczy pruskie więzienie...

Na skraju widnokręgu zarysował się rąbek siny, nabierający powoli odcienia złotawo-czerwonego.

— Już świta! — rzekł Kruszek. — Minęła godzina druga, za półtorej godziny jasność dnia nie pozwoli nam się dłużej ukrywać!

Mgła na dole przecierała się, aeronauci zauważyli wstęgę wielkiej rzeki i miasto, rozsiadłe nad nią, błyskające ogniami świateł. Daleko na widnokręgu na tle jasnej nocy widniała ciemna ściana gór.

— Gdzie jesteśmy? co to za miasto? co to za góry? co to za rzeka?

— Może to Łaba, a to miasto może jest Drznem? A te góry tam daleko, to Góry Kruszcowe. Ale mogłaby to być także Odra, a to miasto byłoby Wrocławiem... Ale nie; to nie może być ani Drezno ani Wrocław, bo świateł za mało, a więc miasto małe. W każdym razie trzeba nam się wzbić wyżej, aby ominąć te wzgórza.

Aeromobil poszybował w górę. Świt coraz wyraźniej się zaznaczał. Na dole panował jeszcze mrok nocny i leżała mgła, ale w górze gwiazdy bladły i niebo szarzało coraz bardziej.

Aeronauci odróżniali w dole faliste pasma niskich wzgórz, zalegające całą powierzchnię ziemi — a w dali wyrastała z niziny ciemna ściana gór, jak mur potężny, niebotyczny, przez Cyklopów dźwigniony.

Kruszek nagle chwycił za rękę pnę Annę i krzyknął wzruszony:

— To nie Góry Kruszcowe, to, jeżli mnie oczy zupełnie nie mylą, Tatry, nasze Tatry! To Wisła tam płynie ku północy, to Kraków tam leży za nami! Po prawej stronie widzimy Beskid z rozłożystą Babią Górą, a wprost przed nami, ta ściana skalista, której wierzchołki giną w chmurach, to niewątpliwie Tatry. Znajdujemy się nad terytoryum austryackiem, płyniemy nad Galicyą!

— Jesteśmy uratowani! — zawołała panna Anna.

— Nie zupełnie! Lądować przy tym wichrze nie jest bezpiecznie, nie mamy przecie steru, nie możemy statkiem kierować. Lękam się, byśmy nie opadli nad lasem, albo nie rozbili się o skały...

— Czekajmy, aż się zupełnie rozwidni i lądujmy. Nie możemy dalej lecieć, bo góry zamykają drogę.

Silny wiatr niósł aeromobil na północ, prosto ku wyniosłej ścianie gór. Statek znowu wpadł w sferę chmur, przesłaniających chwilami widok. Kruszek próbował jeszcze wyżej lot skierować z obawy rozbicia statku o jaką przeszkodę.

Zrobiło się już zupełnie jasno. Wśród mgły wyłoniły się nagle majestatyczne skaliste poszarpane szczyty tatrzańskie, oświetlone złotemi promieniami słońca — tak bliskie, że zdawało się, iż statek za kilka sekund o nie uderzy... W dole rozciągała się dolina nowotarska, okolona wzgórzami pokrytemi lasem. Wiatr niósł statek prosto ku ścianie skał.

— Jezus Marya, jak tu lądować? — pomyślała panna Anna. Kruszek blady patrzał w dół i widział u stóp swoich urwiska, lasy i zielone hale.

— Nie możemy płynąć dalej. Lada chwila zawadzimy o grań szczytu i rozbijemy się. Spróbuję jeszcze trochę wznieść się, a potem opaść gdzie na hali.

Koła wiatrakowe poczęły silniej działać, ale po chwili obrót ich stawał się coraz wolniejszym. Aeromobil zniżał się, akumulatory wyczerpały się. Już tylko kilkadziesiąt, już kilkanaście metrów dzieliło statek od urwistych skał. Widmo śmierci owionęło chłodem parę żeglarzy.

Dalszy ciąg nastąpi.

kratkom", które może zechcą zbliżyć się i do tych niedołęgów-abstynentów i nie zniechęcać ich do stanu małżeńskiego. *„Niedołęga."*

Odpowiadając „niedołędze", musimy zaznaczyć, że kobieta przekładając zuchów „do tańca i różańca" nad spokojnych... abstynentów ulega tylko prawu przyrody, które każe jej szukać tego, który najlepiej reprezentuje „męskość" i posiada najlepsze warunki do uczynienia jej matką. Prawo natury każe kobiecie cenić w mężczyźnie przedewszystkiem siłę i energię; kobiecie podoba się siła, nawet, gdy objawia się w formach zbyt szorstkich i gwałtownych. Kobieta zawsze większy czuć będzie pociąg do mężczyzny choćby hulaki, ale dziarskiego, jak do człowieka solidnego ale ślamazarnego.

Z tego jednak nie wynika, aby i za ślamazarnego osobnika wyjść nie miała za mąż. Owszem, nieraz kawaler o temperamencie ciepło-piwnym jest preferowany, ale odgrywa tu rolę nie miłość i nie pociąg, lecz inne względy, np. wzgląd na materyalną sytuacyę i na wygodę w pożyciu.

Przechodzimy do konkluzyj, do jakich ankieta doprowadziła. Z tych kilku listów, które otrzymaliśmy, nie można oczywiście wyciągać jakichś generalnych wniosków; jedną zasadę atoli z nich wydedukować można, że kobieta, wychodząc za mąż, zwraca bardzo uwagę na kwestyę, czy będzie miała byt zabezpieczony.

Tę kwestyę uważają nasze korespondentki za najważniejszą przy ocenie przyszłego męża. „Nie myśl o małżeństwie, jeżeli żony utrzymać nie możesz", powiadają współczesne panny, nie wierzą w miłość o głodzie.

Są więc bardzo rozsądne i trzeźwo się patrzą na życie. Zdaje się, nie różnią się wcale od współczesnych mężczyzn. O potędze miłości żadna z pań, uczestniczących w ankiecie, nie wspomniała. Nie żyjemy w Arkadyi — i kwestya walki o byt dominującą odgrywa rolę w życiu.

„Free Beer"!

(Piwo za darmo! — Wybory w Ameryce).

Konstytucya Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyznacza wybory prezydenta na „wtorek po pierwszym poniedziałku w listopadzie". Zgodnie z tym przepisem wybory odbyły się onegdaj, we wtorek. Został wybrany, jak wiadomo, Wiljam Taft.

W każdem mieście, każdej wsi, każdym bez wyjątku zamieszkanym skrawku ziemi w Stanach czyniono w tym dniu ostatnie, rozpaczliwe wysiłki celem przeprowadzenia swoich kandydatów. Gmachy przystrojono chorągwiami i wizerunkami kandydatów. Ulicami przeciąga młodzież w niesłychanie zgiełkliwych pochodach. Co chwila przejeżdżają omnibusy z muzykantami, wygrywającymi na trąbkach fanfary.

Lecz nad wszystkiem — jak pisze korespondent nowojorski jednego z dzienników berlińskich — góruje „free Beer" (piwo bezpłatne). To jest hasło dnia.

W dzielnicy wschodniej Nowego-Jorku co kilka kroków widnieją ogromne, jaskrawe szyldy z napisami: „Free Lunch and free Beer". Pod szyldami, przy wejściu do ogromnych piwiarni, tłoczą się tłumy wielotysięczne. Chodnik jest tak samo przepełniony, jak szynk. Policya nawet nie usiłuje torować wolnego przejazdu — i wszędzie widzi się tylko rozradowanych obywateli, raczących się piwem. Między nimi kręcą się agitatorzy i agenci partyjni. W zakątkach odbywa się zwykły „handel" wyborczy: obywatel dostaje w jedną rękę dolara, w drugą kartkę wyborczą — i znów idzie na „piwo wyborcze".

Dodać należy, że „free Beer" bywa republikańskie, demokratyczne, socyalistyczne i t. d. Niejeden z czcigodnych obywateli-wyborców upija się przed południem piwem republikańskiem, po południu socyalistycznem, a wieczorem idzie głosować na kandydata — demokratycznego.

Niezbędnym w Ameryce aparatem wyborów są zazwyczaj świetnie zorganizowane agitacyjne biura wyborcze. Dzielą się one na dwie kategorye: agencye prasowe i biura mowców. W dniu wyborów w biurach wre praca gorączkowa, zwłaszcza w biurach mowców. Prezes biura ma w każdej chwili do rozporządzenia — „pod ręką" dziesiątki mowców różnej wartości i różnego kalibru. Są tam „big-guns" (ciężkie działa), o płucach, jak miechy, i głosach, jak tuby. Ich specyalnością jest przemawianie na wiecach i zebraniach, na których gromadzi się od 15 do 20 tysięcy osób. Dalej są czynni „rapide-fire-talkers" („pospieszni mowcy ogniści"), przemawiający na ulicach wobec słuchaczów przygodnych. Ci mają w dniu wyborów najwięcej do czynienia, a ich honorarya w tym dniu bywają nieraz bardzo znaczne. Są jeszcze „mowcy specyaliści", a między nimi najbardziej znany Billy Connor, niezmiernie lubiany przez robotników. Otrzymuje on dziennie 25 dolarów (150 koron) honoraryum. Mowcy tego rodzaju są najbardziej poszukiwani, gdyż odgrywają oni przed swoimi słuchaczami całe sceny, nieraz istotnie bardzo ucieszne i ośmieszające kontrkandydatów bez litości.

Nie mniej ważną rolę grają podczas wyborów i agencye prasowe. Wykonywują one pracę istotnie olbrzymią. Przedewszystkiem muszą obsłużyć prasę — co jest rzeczą nie łatwą, gdyż w Stanach Zjednoczonych wychodzi 2350 dzienników i 16 000 czasopism. Dodać należy, że na czas wyborów niektóre dzienniki zamawiają w agencyach odrazu „metal", t. j. gotowe odlewy stereotypowe, które prosto z biura dostają się na maszyny rotacyjne.

Ilość wydawnictw agitacyjnych i broszur, okólników, odezw i t. p. — jest wprost niezliczona. Podczas kampanii wyborczej w roku 1900 mowę Bryan'a o imperyalizmie odbito w 104 milionach egzemplarzy, t. j. w 13 językach, w każdym po 8 milionów odbitek. W r. 1904 pociągi wywoziły z Nowego Jorku i Chicago codziennie przez 6 miesięcy po 80—100 tonn (tonna = 2 do 2 i pół tysiąca funtów) wydawnictw agitacyjnych.

W takich liczbach wyraża się walka o prezydenturę w „Nord America United States". *W.*

Najnowszy kościół amerykański.

W kraju, w którym reklama najbardziej rozkwitła, w Ameryce Północnej, rzeczą jest niezwykłą, aby ogłoszenie jakie robiło senzacyę. — A jednak na ulicach Nowego Jorku gromadzą się ludzie, dokoła roznosicieli gazet, noszących na plecach ogromne tablice z napisem następującym: „Kościół Baptystów z Harlem — ulica 123 a. — Dziś wieczorem muzyka. — Program doborowy. — Obrazy świetlne. — Strzelanie do celu. — Różne atrakcye. — Dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie!"

Zaproszeniu powyższemu nie mógł się oprzeć Luigi Barzini, korespondent medyolańskiego „Corriere della Sera"; o wizycie swej w tym „kościele" opowiada, co następuje:

Gdym przybył na miejsce, noc zapadała i błyszczały już latarnie. — Tłum jednak nie zdradzał wcale chęci wejścia do kościoła; wszyscy stali z zadartemi głowami i patrzyli w górę. Mieli, co prawda, patrzeć na co. Pomiędzy kościołem a domem sąsiednim, rozwieszone było olbrzymie płótno, na które rzucano reprodukcyę kinematograficzną... ofiary Abrahama. — Zarazem jakiś głos apokaliptyczny huczał nad uszami widzów: „...i tak wszyscy musicie być gotowi na rozkaz Pana złożyć bez szemrania wszystkie swoje grzechy w ofierze..." — W tej chwili przebiegł z łoskotem wzdłuż ulicy pociąg kolei napowietrznej i zagłuszył słowa kazania. Z okien pociągu wychylali się pasażerowie, zaintrygowani ofiarą Abrahama.

Po zakończeniu ofiary zgasły światła kinematografu i zamilkł głos apokaliptyczny. Głos ten, wzmocniony przez tubę, szedł z płuc umieszczonego na wysokiem rusztowaniu wielebnego Adama Chambers'a, przełożonego kościoła.

Otworzyły się drzwi kościoła i część „pobożnych" weszła wewnątrz.

Nie mogłem się rozmówić osobiście z wielebnym Chambers'em, zdołałem jednak dotrzeć do jednego z jego pomocników. Ten z dumą opowiadał o atrakcyach swego kościoła, który ściąga do siebie ludność dzielnicy, dotąd obojętnie dla kościoła usposobioną.

Na wielkim dziedzińcu obok kościoła można grać w piłkę, nawet wieczorem, gdyż cały plac jest dobrze lampami elektrycznemi oświetlony; hala gimnastyczna pozwala latem i zimą oddawać się ćwiczeniom sportowym; w strzelnicy mogą się „pobożni" wprawiać do rzemiosła wojennego, aby stanąć na wysokości zadania, gdy przyjdzie bronić ojczyzny przed Japończykami.

Ale to nie wszystko: przy kościele znajduje się też wielki pokój z piecem kuchennym, w którym kobiety pobierać mogą naukę gotowania. Spytałem się zakrystyana: „Nieprawdaż, że wyroby tej kuchni zostają na użytek sług kościelnych?" „Nie, uczenice zabierają je do domu, nie bardzo to zresztą zdatne do jedzenia, co z ich rąk wychodzi".

Na tych „zakładach pomocniczych", kończy się na razie działalność „kościoła". Wątpić nie należy, że w przyszłości zamerykanizuje się jeszcze bardziej przedsiębiorstwo proboszcza, czy impresarya wiel. Chambers'a.

„Już go nie kocham".

(Obrazek z życia).

— Więc pani męża swojego nie kocha?

— Nie! Nie kocham go!

— Jakież pani żywi dla niego uczucie?

— Żadnego nie żywię! Patrzę na niego, jak na sprzęt domowy, szafę, nocny stolik albo kubeł do wody.

— Jakimże to sposobem doszło do tego rozdźwięku?

— Najzwyczajniejszym.

— Wyszła pani za mąż...

— Z miłości, proszę pana. On młody, ja młoda, dlaczego nie mieliśmy się pokochać? Młodość, to uczucie tak słodkie, tak rozniecające jasność wśród ciemnych dni naszego życia, że każde młode serce rwie się do tego uczucia, jak do pokarmu odżywczego, jak do słońca.

— Z początku była pani szczęśliwa?

— Byłam młoda i nie żądałam niczego. Jego obecność przy mnie wystarczała w zupełności, żebym się czuła jak w niebie. Byłam dobrą żoną, dobrą towarzyszką i, przepraszam za wyrażenie, dobrą sługą.

— Długo to trwało?

— Przeszło dwa lata. Zauważyłam naraz, że w całym stosunku przyjazno-miłosnym, który między nami istniał, ja gram pierwsze skrzypce i to w dodatku solo, zaś mąż mój niema żadnego udziału w tym duchowym koncercie.

— Nie rozumiem tego!

— Natychmiast panu rzecz całą wytłómaczę. Mąż mój nie kochał mnie już wtedy, a może nigdy mnie nie kochał, pozwalał jedynie na to, ażebym ja go kochała.

— Z czego doszła pani do tego wniosku?

— Z jego postępowania. Ten człowiek nie zadał sobie nigdy najmniejszego trudu, ażeby mnie się przypodobać. Nie pamiętał nigdy o moich imieninach, ani o rocznicy ślubu.

— Czy pani przywiązuje tyle wagi do tych drobnostek?

— Przywiązuję, panie i ja i wszystkie inne kobiety. Te drobnostki, ta pamięć o datach, ten kwiatek kupiony za dziesiątaka i przyniesiony żonie z miasta, jest dowodem, że ja, jako kobieta, tkwię w sercu i myślach tego, którego kocham, brak zaś tych drobnostek dowodzi stawiania mnie na równi z zarządzającą gospodarstwem domowem, lub dobrą kucharką.

— Przyznaję pani zupełną racyę. Co dalej?

— Zrobiwszy to odkrycie posmutniałam, płakałam bardzo przez dni kilka, nie przestałam jednak kochać mojego męża, jak i dawniej. Starałam się jedynie za pomocą przymilenia i pieszczoty wzbudzić w nim żywsze dla mnie uczucie, całowałam go nieraz znienacka, kiedy się tego najmniej spodziewał. I za to wszystko mój Boże...

— Co uczynił takiego?

— Skrzyczał mnie, bardzo mnie skrzyczał. Powiedział, że kilkoletnie małżeństwo jak nasze, nie potrzebuje pieszczot ani nagłych pocałunków, żem powinna pilnować domu, sprzątać, szyć, gotować, a całusy pozostawić narzeczonym i tylko co skojarzonym parom.

— Cóż pani na to?

— Domowe gospodarstwo zawsze było u mnie na pierwszym planie, uwaga męża w tym kierunku była zatem zbyteczna, co zaś do drugiego punktu, starałam się mężowi wytłómaczyć, że każda kobieta, przykuta do szarej taczki powszedniego życia, potrzebuje nieco światła, nieco marzeń, nieco miłości. Napróżno, nie uwierzył.

— I stosunek trwa, jak dawniej?

— Jak dawniej. Uczciwy i zimny. Obowiązkowy, lecz bez serca.

— A pani co uczyniła?

— Zamknęłam w sobie wszystkie swoje porywy i uczucia, mam dziś dla męża i świata maskę obojętności.

— Której pani nigdy nie porzuci?

— Kto to wie? Może!

Z SALI SĄDOWEJ.

P. Michalka przed sądem. Dzisiaj rano rozpoczęła się rozprawa w sądzie apelacyjnym przeciw panu Michalce, urzędnikowi kolei państwowej, oskarżonemu o obrazę urzędników Dyrekcyi kolei w Krakowie. — Przewodniczącym trybunału jest starszy radca sądu Kaiser, oskarża prokurator dr Lang, broni adw. dr Lewandowski. Dyrekcyę kolei państw. zastępuje szef biura prawniczego, dr Wróbel, oskarżającego p. Luksa, naczelnika oddziału komercyalnego w Stanisławowie, adw. dr Grünzweig. — Na początku rozprawy zabrał głos dr Wróbel, prosząc trybunału, aby Dyrekcya kolei państw. mogła w tym procesie wystąpić jako prywatna strona. Trybunał jednak postanowił najpierw odczytać akta procesu w I. instancyi, a następnie zadecydować o życzeniu Dyrekcyi kolei. Rozpoczęło się więc „sprawozdanie", t. j. odczytanie aktów z procesu I. inst., których materyał jest bardzo obszerny.

O przebiegu rozprawy doniesiemy w poniedziałkowym numerze.

Służący złodziejem. Dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych Antoni Myśliwiec, pochodzący z Radziszowa, 18-letni były służący firmy Teodor Silberberg i Salomon Haas — Myśliwiec usiłował 13 września br. rozbić żelaznymi hakami kasę wertheimowską w biurze p. Silberberga, zawierającą 1.000 koron, jednak siły mu nie dopisały i kasę porzucił. Następnie usiłował skraść zwoje blachy cynkowej, czemu jednak przeszkodzono. — Rozprawie przewodniczył radca Ferens, oskarżał prokurator dr Rychlik, bronił adw. dr Jendl. — Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Antoniego Myśliwca na 1 miesiąc ścisłego aresztu.

Rozprawa przeciw Duszyńskiemu rozpocznie się przed sądem przysięgłych 16 b. m.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert brukselskiego kwartetu smyczkowego. Koncert wczorajszy zgromadził niezwykle liczną publiczność, bo dla pomieszczenia jej trzeba było dostawić i obstawić wszelkie wolne miejsca nadliczbowemi krzesłami. Świadczy to o zamiłowaniu do bardzo poważnej muzyki.

Kwartet brukselski należy do rzędu takich zespołów, które mimo nadzwyczajnych środków, i nadzwyczajnej zgody, nie dadzą się sprowadzić na efekta koncertowe. Nawet w utworach pozornie dających do wirtuozostwa sposobność, jak w wielu miejscach kwartetu Borodina, umieją ci artyści szukać najwyższego wykończenia, a nie efektu. Efekt bowiem jest w niezliczonych razach nie szczytem doskonałości, ale środkiem do pokrycia braków, obawą przed prawdą.

Dlatego kwartet brukselski jest tak doskonałym, bo żadnych nie wymija trudności, ale pokonuje je z plastyką z gustem i z nierównanym spokojem. Wśród publiczności dały się słyszeć głosy, że pierwsze skrzypce i wiolonczela zanadto dominują, a raczej, że drugie skrzypce i altówka są dźwiękowo słabsze. Jest w tem pewna słuszność, ale tylko pod względem dźwięku. Dało się to uczuć w niektórych miejscach kwartetu Beethovena i Borodina.

Kwartet Haydna, na czele programu, usposobił od razu jak najlepiej słuchaczy, bo wykonany nadzwyczaj dźwięcznie, sam przez się nad wyraz powabny, z najszlachetniejszego kruszcu ukuty. Finale dało obok tego szerokie pole do popisu wszystkim instrumentom.

Kwartet Beethovena op. 127 to jeden z najtrudniejszych — dzieło wspaniałe, ale z wysokości koncertowej estrady nużące. Dlaczego? Nie wiem, ale doświadczyłem tego na bardzo wytrwałej i bardzo wprawnej publiczności, parę razy tylko, co prawda — bo kwartet ten bardzo rzadko prawdopodobnie z powyższej przyczyny jest grywany.

Artyści brukselscy złożyli też wykonaniem tego dzieła najwymowniejszy dowód swej siły, szczególnie w drugiej części, o olbrzymich łukach, i w części trzeciej.

Kwartet Borodina, to liryzm od początku do końca, jakby jedna wielka pieśń, pełna uczucia. — Czuje się też w utworach tego niepospolitego kompozytora nuta rdzennie rosyjska, oczyszczona najzupełniej z tych znamion podrzędnych, która z nadużyciem piękna, wysuwa nieraz aż zanadto Czajkowski.

Wykonanie tego kwartetu porwało publiczność, która też gorącemi oklaskami zmusiła do dodatku nad program — z kwartetu Czajkowskiego, części drugiej.

Poraj.

Z teatru miejskiego. W niedzielę dn. 8 b. m. na przedstawienie popołudniowe daną będzie krotochwila Przybylskiego „Sposób na żony", wieczorem zaś Nowaczyńskiego „Car Samozwaniec". — W poniedziałek dn. 9 b. m. wznowienie „Zemsty" Fredry z p. Marjańskim w roli cześnika, Mielnickim w roli Papkina i Janiczówną, jako Klarą. „Chrabąszcze" Brieuxa oraz „Wampir" Grenet-Dancourta dane będą we wtorek.

W sprawie muzyk w Krakowie. Od dyrektora teatru ludowego p. Peleńskiego otrzymujemy obszerne interesujące wyjaśnienie, przedstawiające sytuacyę teatru ludowego. Z powodu braku miejsca zamieścimy je w numerze następnym.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Chrabąszcze" i „Wampir".
Środa: „20 dni kozy".
Czwartek: „Syn królewski".
Piątek: „Chrabąszcze" i „Wampir".
Sobota: „Związek nadpostępowy", kom. w 3 aktach Maurycego Kisielnickiego (nowość).
Niedziela godz. 3 pop.: „Chmury" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Związek nadpostępowy".
Poniedziałek: „Skis".

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Sposób na żony" popoł., „Car Samozwaniec" wiecz.
Teatr ludowy: „Bohater przedmieścia" popoł., „12 Żon Jafeta" wiecz.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Zemsta".
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Muzyka kościelna. W niedzielę d. 8 b. m. odśpiewane zostaną pod wodzą kompozytora w kościele św. Anny podczas sumy o godz. 11 dwie pieśni na chór mieszany układu p. Świerzyńskiego, oraz msza Leitnera na chór męski.

W kościele OO. Franciszkanów, w czasie mszy św. o godzinie 9-tej, odegra pan J. G. na flecie z towarzyszeniem organów szereg utworów Schumana, Schuberta i innych. Zespół wymienionych instrumentów, nie często używany, przedstawia się bardzo interesująco. — Dochód z kwesty, zbieranej w czasie mszy św., przeznaczony jest na cele „Koła panien opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi".

W niedzielę dnia 8-go listopada zostanie wykonane na sumie w kościele OO. Reformatów dzieło J. B.

Mołtera „Missa in honorem ss. Johannis Baptistae“ pod kierownictwem dyr. chóru OO. Reformatów p. B. Wolniewicza. Podczas mszy śpiewać będzie sympatycznie znany i ceniony w Krakowie śpiewak, jako doskonały wykonawca muzyki religijnej prof. Stanisław Bursa, który wykona „Wezwanie Maryi“ St. Moniuszki, utwór dotąd spoczywający w rękopisie, a wydany przez warszawską sekcyę Moniuszkowską w VIII. Śpiewniku Moniuszki, oraz „Hymn do Boga“ napisany do słynnego „Largo“ Händla przez dra Kazimierza Lubeckiego. — Podczas mszy zbierać będą panie z Koła Słowackiego T. S. L. składkę na rzecz schroniska dla dzieci.

Zniżka ceny węgla w składach miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi węglowej Rady miejskiej, na którem wybrano przewodniczącym r. m. Wandalina Beringera, zastępcą zaś r. m. dra Schwarca. Komisya uchwaliła zniżyć dotychczasową cenę węgla sprzedawanego na miejscu w składzie miejskim z 1 kor. na 90 hal. za cetnar cłowy. Następnie przyznała komisya pewne ulgi dla kilku towarzystw.

Kiermasz nad kiermasze odbędzie się jeszcze pod znakiem kolorowej jesieni w niedzielę dnia 8 listopada br. od godziny 3 po południu do 8 wieczorem w sali Starego Teatru na dochód Zakładu p. Żurowskiej. — Zakład ten przeniesiony został do obszernych budynków, ale na nich ciążą wielkie długi, od których trzeba płacić procenta. Datki zaś, dawniej hojne, niemal zupełnie ustały. Wszyscy, którzy błogosławią ten Zakład, niech raczą pomyśleć jakich to nietylko trudów, ale jak wielkich kosztów wymaga troskliwe pielęgnowanie i chowanie około 100 dzieci.

Więc niewątpliwie pospieszy cały Kraków na kiermasz nad kiermasze, który będzie nadzwyczajny, niebywały, a wstęp kosztuje tylko 40 hal., dla młodzieży 20 hal. Więc będzie u wstępu bufet wykwintny, a raczyły będą gości panie: Michałowa Chylińska, Janowa Federowiczowa, Stanisławowa Gólska, Józefowa Grodyńska, Walerowa Jaworska, Edmundowa Klemensiewiczowa, Wilhelmowa Kotierszowa, Krystyna Kwiatkowska, Karolina Łaczkowa, Franciszkowa Maryewska, Józefowa Muczkowska, Albina Salb, Michałowa Śliwińska.

Będzie na środku sali bazar zielony, gazon, kwiaty, owoce, a ogrodniczkami będą panie: baronowa Teodorowa Theobaldowa z córką i księżniczka Róża Pozińska.

Będą naokoło: Bombonierka różowa z cukierkami, któremi będą obdarzać panie: Stanisławowa Krzyżanowska, Amanda Nenyczkowa i Janina Rożnowska: bazar niebieski galanteryjny gustowny, a praktyczny; panie Romanowa Jakubowska z córką, panna Łazarska i Olga Melińska. — Bazar żółty, lalki i zabawki, panie: Mieczysławowa Dembowska z córką i Leonowa Zieleniewska z córkami.

Kram biały, gospodarski: sprzęty i przedmioty spożywcze; panie: Janowa Bukowska, Władysławowa Kaczmarska, Ludomiłowa Korczyńska i Lucyna Szporówna.

A w zacisznem ustroniu wspaniały namiot turecki, w którym jego mieszkanki, panie: Izabela Sikorska, pp. Janoszanki będą gotowały czarną mokkę turecką, a wszelkie wschodnie czary i cuda, jak z tysiąca i jednej nocy będą tam dla publiczności zgromadzone. — Będzie też poczta nieustająca, panie: Władysławowa Grodyńska z córką i Władysławowa Paleczna; będą przeróżne inne ponęty i pokusy do zdobycia szczęścia przy wesołych dźwiękach muzyki 100 p. p.

A niech się nikt nie lęka, kto zapłaci wstęp u pań: Mieczysławowej Dąbrowskiej, Karolowej Górskiej, Władysławowej Poźniakowej, Stanisławowej Sikorskiej, Zygmuntowej Wierzbickiej, może nic więcej nie wydać, a uroczo się bawić. Kto zaś zechce czy do podwieczorku usiąść, czy korzystać z niebywałej sposobności nabycia dla siebie, czy na prezent gustownych jakich przedmiotów, zadziwi się po jak niskich cenach wszystkiego tam dostanie. Bo też panie komitetowe umiały zebrać cenne fanty, które znacznie poniżej wartości będą sprzedawały. Więc niewątpliwie zabawa się powiedzie i przyniesie dochód dla zasłużonego zakładu Żurowskiej.

Sub auspiciis Imperatoris. Dzisiaj w południe w Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się promocya *sub auspiciis Imperatoris* p. Bronisława Malinowskiego na doktora filozofii. Imieniem cesarza wręczył p. delegat Fedorowicz nowemu doktorowi pierścień brylantowy z cyfrą monarchy; w auli uniwersyteckiej zebrał się senat akademicki z rektorem i profesorowie wszystkich wydziałów.

Z cechu rzeźników. Onegdaj odbyło się na Kotłowem pod przew. starszego p. W. Waydy liczne zebranie członków cechu rzeźniczego, na którem omawiane naprzód sprawę chłodni miejskiej, która za kilka miesięcy będzie oddaną do użytku, następnie żalono się na opłaty targowe, niesłusznie pobierane. Przemawiali p. Wayda, Balzer, Kwieciński, wreszcie p. Kubica referował o postulatach krakowskich rzeźników. Referat zawierał żądania b. słuszne (jak żądanie uporządkowania dojazdu do targowicy, przestrzeganie spoczynku niedzielnego na Wolnicy etc.), ale zawierał też tendencyę, przeciw której szeroki ogół mieszkańców energicznie protestować musi. Mianowicie referent żądał faktycznie dalszych utrudnień handlu tanie m mięsem, wprowadzanem do miasta przez Piaseczan. P. Kubica miał racyę, twierdząc, że handel ten wykazuje nie jedną wadliwość, ale ogół publiczności domaga się nie utrudnień, ale przeciwnie ułatwień dla tego handlu. Magistrat powinien uporządkować ten handel i dać Piaseczanom jatki, aby jak najwięcej taniego mięsa mogło się jawić na targu krakowskim.

W dyskusyi r. Bialik skarżył się na szykanowanie (?) przemysłu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie (oj, to nie zgodne z rzeczywistością!) Przemawiali jeszcze pp. Balzer i Kwieciński, poczem na wniosek r. Bialika uchwalono wybrać deputacyę z 6 majstrów i 4 czeladników, którąby poszła ze skargami do prezydenta. — Do deputacyi wybrano pp.: starszego cechu Waydę, podstarszego Saniternika, r. m. Bialika, Kwiecińskiego, Salawę i Kubicę.

Z powodu śmierci śp. A. Durskiego, naczelnika Związku sokolstwa polskiego, postanowiło prezydyum okręgu I. w porozumieniu z „Sokołem“ lwowskim wezwać gniazda, aby zamiast wieńców na trumnę przesłały pieniądze na ręce wydziału „Sokoła“ macierzy we Lwowie. Pieniądze użyte zostaną na cel, którego ogłoszenie nastąpi w najbliższym numerze „Przewodnika gimnastycznego“.

Dzisiejsza wieczornica z powodu żałoby nie odbędzie się.

Ś. p. Antoni Durski jest mężem, któremu Sokolstwo polskie swój rozwój zawdzięcza. Urodzony w roku 1854 objął w 1875 naczelnictwo Sokoła we Lwowie, na którem stanowisku pozostał do końca życia. Wyborny organizator umiał idei sokolej zyskiwać coraz liczniejsze grono przyjaciół.

W dniu 1 marca 1900 r. całe sokolstwo polskie święciło jubileusz 25-letniej pracy śp. A. Durskiego.

Resursa urzędnicza w Krakowie. Zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Resursy urzędniczej w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 21 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Resursy, ul. św. Jana l. 6, na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału. Wybór prezesa, zastępców i wydziału. Wybór komisyi rewizyjnej i sądu honorowego. W razie braku kompletu odbędzie się po myśli paragr. 29 statutu zwyczajne zgromadzenie ogólne w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 8 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

Wystawa poglądowa do akcyi bojkotowej. Organizacya dla bojkotu towarów pruskich i z Rzeszy niemieckiej, istniejąca we Lwowie, urządza w dniu 6 grudnia b. r. wielkie zgromadzenie obywatelskie dla zdania sprawy z dotychczasowych prac i dla rozwinięcia dalszej i szerszej agitacyi bojkotowej.

Wiec bojkotowy, na którym referaty objęli dyrektor Banku krajowego dr Milewski, dyrektor Ligi P. p. Olszewski i prof. Uniw. dr Twardowski, otrzyma niezwykłe tło, a to mającą się równocześnie otworzyć Wystawę towarów pruskich, obok których umieszczone będą równorzędne towary krajowe, a w braku tych — towary austryackie, francuskie i t. d.

Wystawa antipruska obejmie różne działy w sposób przejrzysto-poglądowy zebrane i trwać będzie od 6 do 31 grudnia b. r.

Komitet organizacyi bojkotowej zwraca się do ogółu patryotycznego, a zwłaszcza do sfer kupieckich i przemysłowych, z prośbą, aby przez udzielenie rad, wskazówek, przez dostarczenie okazów, będących jeszcze w obrocie towarów pruskich, których pochodzenie zatrzymane będzie w największej dyskrecyi, poparł usiłowania komitetu.

Zwłaszcza w interesie krajowych wytwórców i kupców leży dostarczyć na tę Wystawę okazów produkcyi pruskiej, z którą muszą dotąd współzawodniczyć, a obok tego okazów własnej krajowej wytwórczości.

Zgłoszenia i okazy uprasza komitet nadsyłać pod adresem Organizacyi dla bojkotu pruskiego — Lwów, Plac Smolki l. 4.

Wypadek kolejowy. Skutkiem wykolejenia pociągu towarowego w Przemyślu wczoraj wieczorem nastąpiło znaczne opóźnienie pociągu na linii Kraków-Lwów. Z ludzi nikt skutkiem wypadku nie doznał uszkodzeń. Dziś rano tor został oczyszczony i ruch odbywa się normalnie.

Drobny ogień. Dzisiaj w południe o godzinie 12 wybuchł pożar w fabryce posadzek przy ulicy Łobzowskiej pod „Szczepakiem“ obok klasztoru Karmelitek bosych. Do pożaru wyjechał jeden pluton straży pożarnej, akcyę ratunkową prowadził naczelnik p. Nowotny.

Awanturniczy gość. Maryan Kołodziejczyk, 30-letni murarz z Krakowa, przyszedł do szynku Rosego w Rynku i najadłszy się i „zakropiwszy“ sprawę chciał wyjść nie płacąc. Upomniany przez gospodarza wyjął nóż i począł mu grozić. Awanturnika aresztował policyant.

Nagła śmierć. Dzisiaj rano o godz. pół do 9-tej zawezwano Pogotowie ratunkowe do sądu cywilnego przy ul. Grodzkiej 52, gdzie zasłabł nagle starszy oficyał sądu 50-letni p. Antoni Mnich. Pogotowie zastało już trupa. Zmarły chorował od dłuższego czasu na serce i dzisiaj czuł się bardzo osłabionym. Śmierć skonstatował dr. Zoputh.

Zmarli. Augusta Pszornowa, żona architekta, zmarła w Krakowie w 36 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 8 b. m., o godz. 2 giej po południu, z dworca kolejowego w Słotwinie na cmentarz w Okocimie.

Z Białej i z Bielska. Onegdaj w Białej w szynku przy ulicy głównej pokłócił się Jan Pudelko, chłop z Komorówic, ze swoim synem. Syn uderzył ojca flaszką w głowę, a następnie nożem zranił go w głowę. Ciężko rannego odwieziono do tutejszego szpitala; syna aresztowano.

Karbolem otruła się Franciszka Malek, która odsiadywała karę w areszcie gminnym w Bielsku.

Bezprzytomną znaleziono w pewnym hotelu w Bielsku Małgorzatę König, córkę urzędnika pocztowego. K. przybyła w ubiegłą niedzielę do Bielska na groby rodziców. Istnieje przypuszczenie, że K. zamierzała uczynić samobójstwo.

Wypadki bałkańskie.

Zbrojenia tureckie.

Konstantynopol. Onegdaj zarówno francuski, jak i angielski ambasador poczynili u Porty kroki, zalecając rozbrojenie Turcyi. Obaj ambasadorowie wskazali na to, że w Bułgaryi rozpuszczono rezerwistów i zapytali, kiedy Turcya zamierza również rozpuścić do domu powołane na 8 tygodnie na ćwiczenia rezerwy i redyfów. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że to nastąpi za tydzień. Wobec wiadomości, że Turcya ma jeszcze dalej powoływać redyfów i że powołano także rekrutów z następnego roku, panuje w kołach politycznych przekonanie, że Porta musi zaniechać tego zamiaru, ponieważ Bułgarya rozpuściła rezerwistów jedynie wskutek zapewnienia, że Turcya podobnie postąpi.

Amunicya dla Serbii.

Konstantynopol. Wiadomość, jakoby austro-węgierski ambasador zaprotestował przeciwko przewożeniu serbskiego materyału wojennego przez Turcyę, jest bezpodstawna.

Przeciw bandom w Bośni.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że wobec niepewnych stosunków na Bałkanie i wobec obawy, że Serbia utworzy bandy w Bośni i Hercegowinie, mają tam być utworzone lotne oddziały, całkiem specyalnie uzbrojone i mające specyalne zadanie operowania przeciw bandom. Takie lotne oddziały okazały się bardzo skutecznymi w początkach okupacyi.

Konflikt marokański.

Paryż. Formuła, mająca umożliwić porozumienie między Niemcami i Francyą w sprawie zajść w Casablanca, brzmi:

Francya i Niemcy ubolewają z powodu epizodu, który doprowadził do czynnych zniewag między Francuzami i Niemcami. Oba państwa żywią życzenie utrzymania dobrych stosunków i oświadczają gotowość przedłożenia sprawy do rozsądzenia sądowi rozjemczemu w Hadze.

Telegramy „Nowin“.

Dymisya gabinetu bar. Becka.

Wiedeń. 2. „Fremdenblatt“ donosi, że dzisiejsza Rada ministrów uchwaliła dymisyę gabinetu, którą w ciągu popołudnia bar. Beck przedłoży cesarzowi.

Pożar magazynów wojskowych.

Wiedeń. W Korneuburgu spłonęły wczoraj w nocy dwa wielkie magazyny pułku kolejowego i telegraficznego, napełnione materyałem wojennym. Istnieje przypuszczenie, że ogień był podłożony i to przez kilku serbskich robotników, którzy znikli po pożarze.

Szkoda jest bardzo znaczna, wynosi około 500 tysięcy kor.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Jak słychać, cesarz zgodził się na wprowadzenie pluralności do węgierskiej reformy wyborczej. W zamian za to jednak hr. Andrassy musiał przyjąć przeprowadzenie warunku, by wybory w miastach były tajne.

Sejm śląski.

Opawa. Sejm po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział poseł Michejda, przekazał Wydziałowi krajowemu do dalszego traktowania petycyę krajowego polskiego komitetu socyalno-demokratycznego o popieranie polskich szkół i usunięcie utrakwizacyi w polskich szkołach na Śląsku.

Flota Anglii.

Londyn. Sekretarz dla Irlandyi Birrell wygłosił w Brighton mowę, w której podniósł, że Anglia musi posiadać najsilniejszą flotę dla rękojmi pokoju. Mówca wyraził ubolewanie z powodu tego, że w programie budowy floty angielskiej decyduje wzgląd na Niemcy.

ZE ŚWIATA

Tajemnica dziecka. *(Do illustracyi tytułowej).* (Badania nad właściwościami i rozwojem duszy i ciała). Któżby mógł, o nasi mili Czytelnicy, wymyśleć takie kapitalne spostrzeżenia, co do dzieci, jakie przedstawia nasza dzisiejsza rodzina? Naturalnie, że tylko Amerykanin. Wzięliśmy też ją z jednego z pism amerykańskich, a pewien lekarz tamtejszy daje następujące objaśnienia do poszczególnych figurek:

Dziecko słabej woli. „Jeśli dziecko posiada słabe muszkuły nóg, wiem już o niem, że ma skłonność do słabości woli“. Dziecko śmiałe. „Śmiałe dziecko, wysoko głowę noszące, posiada silne muszkuły karku i naturę odważną“. Dziecko zarozumiałe. „Dziecko, ustawicznie się w tył przechylające, skutkiem czego cały ciężar jego ciała spoczywa na piętach, ma skłonność do samoistnych spostrzeżeń i zauważeń“. Dziecko normalne. „Dziecko, stojące równomiernie, co wskazuje na regularny szkielet, posiada i równowagę umysłu“. Dziecko impulsywne. „Do rzeczy, najbardziej mu się podobających, dążyć będzie zawsze dziecko, przenoszące ciężar swego ciała na palce“. Dziecko leniwe. „Jeśli ręce i broda zwieszają się ospale, są centra mózgowe dziecka niedość rozwinięte. Znać wtedy po niem obojętność i ospałość“.

Jubileuszowy krzyż. W dniu 2 grudnia b. r. nadany zostanie z okazyi jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowy krzyż wszystkim urzędnikom rządowym, tudzież członkom armii. Rozdanych będzie ogółem około 1,200 000 krzyżów. Twórca modelu krzyża jubileuszowego prof. Marschall, otrzyma honoraryum 10.000 kor. Początkowo żądał prof. Marschall honoraryum w kwocie 20.000 kor., tudzież 8 hal. od każdej sztuki wybitego krzyża jubileuszowego, co razem wzięte uczyniłoby, wprost niebywałe, jak na tak drobną rzecz, honoraryum około 116 000 koron. Po długich jednak pertraktacyach, jakie ministerstwo toczyło z artystą, zgodził się profesor Marschall zadowolić się kwotą 10.000 koron.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Epilepsya. Zwalczanie i leczenie tej ze wszystkich najbardziej niszczącej choroby, jest od dawna celem najznakomitszych lekarzy i badaczy. Dla nawiedzonych tą ciężką chorobą będzie radosną wiadomość, że specyalista Dr. Aleksander B. Szabó w Budapeszcie ogłosił i wprowadził w zastosowanie przeciw epilepsyi metodę leczenia, której zadziwiające wyniki zyskały ogólne uznanie. Dr. Szabó, jako powaga w zakresie leczenia epilepsyi, wyrobił sobie w krótkim czasie dobrą sławę także i w Austryi. Jest on zawsze gotów udzielać chętnie wyjaśnień pacyentom, pragnącym odzyskania zdrowia przy pomocy jego wypróbowanej metody leczenia. 1191

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach i t. d. zajmuje wyrabianie w laboratoryum apteki Dra Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „kotwicą“ (zastąpienie Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1·40 i 2·— za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które opatrzone jest znaną kotwicą.

Kaszel,
katar, chrypkę, utrudnienie oddechu usuwamy przez użycie fluidu Fellera, z marką „Elsafluid". Próbny tuzin za 5 K. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). — 1102 Ferry.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 706.
wyjdzie z druku z końcem bieżącego miesiąca dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił Ks. Leonard Solecki, proboszcz o. t. w Brzeżanach. Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał Wilhelm Czerwiński. Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień, franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 817

Potrzebni zaraz!
Panna do ekspedycyi sklepowej, władająca dobrze językiem niemieckim.
Uczeń z wyższą szkołą, zamiejscowi mają pierwszeństwo.
Subjekt cukierniczy do działu ciast drożdżowych, kruchych, lodów i pierników.
Reflektanci zechcą się zgłosić wprost — listownie lub osobiście.
JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska w Krakowie, ul. Floryańska 45. 1269

Zdolny
Subiekt cukierniczy
do Herbatników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. 1276

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Mleczarnia dobrze idąca, jest do sprzedania z całem urządzeniem. Wiadomość: ulica Szlak 6 I p. 1277

Uczeń
potrzebny do praktyki do cukierni **Adama Piaseckiego** Kraków, ul. Długa 12. Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 887

Mleczarnia Warszawska
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.
Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. P.T. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 766. 67

Nowo otwarta pracownia
Tapicersko-Dekoracyjna
pod firmą 1914
Paweł MARZEC
ul. Sławkowska 29
poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:
przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
po możliwie niskich cenach.

Kwizdy Fluid



Marka: Wąż. Fluid dla turystów.

Znakomity środek, z przyjemnej woni, używany od dawna przez turystów, strzelców i cyklistów. Nacierania ciała „Fluid Kwizdy", zwłaszcza po uciążliwych pieszych i dalszych wycieczkach, krzepią i wzmacniają znakomicie nadwyrężone ścięgna i muskuły.
Cena 1 całej flaszki K 2.— pół K 1.20.
Do nabycia we wszystkich aptekach. Codziennie wysyłka przez główny skład i opłatnie.
Główny skład:
Franciszek J. Kwizda
c. k. austr.-węg. i król. rum. i kr. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz okręgowy, Korneuburg pod Wiedniem.

NA RATY!
można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1918
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra).



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty illustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx l. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . K 5—
Regestrowany „Adler Roskopf" ankier rem. zegarek . . K 7—
Niklowy budzik K 2.90, 3 sztuki K 8—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach . K 8.40
Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1136

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Chętnie polecamy wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w **Krakowie Rynek gł. L. 14** gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. 1225
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN OBUWIA
Adolf Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Owocowa marmolada
¼ funta 14 halerzy
wyborna
w handlu
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1266

15 Poselska 15
Nadzwyczajnie tanie a dobre
POMADKI
mięszane ½ kig. koron 1— poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1169

Kdno. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Telesznickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zapełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, zakładę w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zł. 1.95, tych samych zegarków 3 sztuki 5.50, 6 szt. 10 zł
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.



Przy 5 K. zaoszczędzisz Pan 100 Koron! 14 karat. złoto zastąpi przecież mój wspaniały amer. złoty anker remontoar, zegarek kieszonkowy, nadzwyczajnie płaski, o pierwszorzędnem szwajcarskiem, 36 godzin dokładnie idącym mechanizmie, wraz z pozł. łańcuszkiem pancerzowym. Z 3-letnią gwarancyą tylko za 5 K. Wysyła za zaliczką **S. KOHANE** I Dom eksp. zegarków szwajcarskich **Kraków Nr. 25.**
Wiele pism dziękczynnych i powtórnych zamówień otrzymałem. Za nieprzypadające do smaku przedmioty zwracam pieniądze. 1257

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyjmując świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Kraków Pl. Maryacki nr. 9.



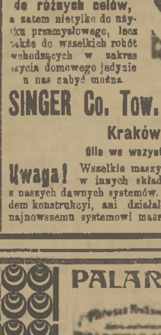
P. Bouffal
Skład futer
pod zarządem St. Reina
sprzedaje najmodniejsze
Kolie od 6 K. począwszy
Szyjki od 15 K. „
Garnitury od 12 K. 50 hal. począwszy.
Garnitury dziecinne od 9 K. 50 hal. począwszy.
Żakiety futrzane od 100 Koron.
Rękawki fantazyjne od 5 Koron.
Futra męskie, czapki i wszelkie wyroby kuśnierskie.
Przerabia i wykonuje wszelkie roboty w własnej pracowni.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Kraków Pl. Maryacki nr. 9. 1087

Premie na Boże Narodzenie.
Każdy P. T. Kupiec, który zrobi u mnie zamówienie w czasie od 1 września do 30 listopada listowne zamówienie na co najmniej 40 koron naraz, otrzyma jako bezpłatną premię na Boże Narodzenie pierwszej jakości budzik alarmowy Adler Roskopf nr. 4343 ze świecącym w nocy cyferblatem wartości 4 kor. 20 hal. wraz z trzech letnią pisemną gwarancyą. Kto zrobi takie zamówienie na co najmniej 60 koron naraz, otrzyma szwajcarski zegarek „System Roskopf" Patent Anker-Remontoir nr. 4960 wartości 5 koron, wraz z 3-letnią pisemną gwarancyą. Każdy, kto zrobi w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej 20 koron naraz, otrzyma wspaniałe dzwonki anielskie na drzewko nr. 1 wartości 1 kor. 50 hal. Ponadto otrzyma każdy zamawiający zadarmo w pakunku kalendarz o 96 stronach na rok 1909. Zamawiający później, tj. po 30 listopada względnie 15 grudnia, pod żadnym warunkiem premii otrzymać nie może. Radzę więc wszelkie zakupy na Boże Narodzenie zamawiać już we wrześniu, październiku i listopadzie. Pierwsza fabryka zegarów w Brüx, HANS KONRAD, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 1543 (Czechy).
Mój katalog o 200 stronach, zawierający 3000 illustracyj, rozsyłam na żądanie za darmo i opłatnie. 1006

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.
Przy zakupnie zwiadać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po uboczny znaku.
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, Szpitalna 40.
filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrobiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównają one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 Koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości!**



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o sekundach pod mechanizmem, opatrzony plombą cechową, idący 36 godzin, nie 12 godzin, posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., ten sam z wskazówką sekundową 6 Koron. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków 1131
Hanns Konrad
c. i k. dostawca nadworny w **Brüx Nr. 424 (Czechy).** Bogato illustrowany główny katalog zawierający przeszło 3.000 wzorów wysyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, la Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 263

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 71

Nie zaniedbaj pan
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.



Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4.80, 5.50, 6.—, 7.60, 8.60, 11.—, 19.50. Skrzypce koncertowe po kor. 14, 17, 20.50 i 24. Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po kor. 28.—, 32.— i 40.—. Skrzypce solowe po kor. 50.—, 60.—, 80.—, 120.—, 160.—. Smyczki po kor. — 80, 1.—, 1.40, 1.80, 2.—, 2.40, 3.60 i wyżej. Piccolo, flaty, w najlepszym wykonaniu po kor. — 90, 1.80, 2.50, 3.50, 4.80 i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po kor. 8.—, 11.—, 12.—, 14.— i wyżej. Cytry, harmonie, gitary, okaryny itd. w największym wyborze. Pudełka na skrzypce kor. 3.50, 4.50, 5.40, 6.50, 7.— i 8.—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 1008

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce ma kto używa **Białe ręce**
LEUKODERMA
lepsze od niemieckiego wyrobu.
Pierwsza Drogerya, Laboratoryum chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1271

Ważne dla szkół, biur i t. p.
Olej (Stauboel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu 1256
poleca
REIM i Spółka Kraków, Rynek L. 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za Kor. 4 franko.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wątpliowe, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen", towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyny napełnione. 969

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.